

Ludwik Planer

[Odpowiadając na apel Redakcji]

Palestra 3/4(16), 58-60

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

K O R E S P O N D E N C J A

Redakcja „Palestry” otrzymała od adwokata Ludwika Planera, członka Zespołu Adwokackiego Nr 12 w Łodzi, list z dn. 29 grudnia 1958 r. treści następującej:

Odpowiadając na apel Redakcji umieszczony w nrze 10 — 11 „Palestry”, pragnę podzielić się uwagami, które nasunęło mi ogłoszone w tymże numerze orzeczenie Wyższej Komisji Dyscyplinarnej z dn. 15.II. 1958 r. w spr. W.K.D. 1/58 (str. 97).

Zgodnie z tym orzeczeniem adwokat X został skazany ostatecznie, po zmianie orzeczenia I instancji, na zawieszenie w czynnościach zawodowych na okres 5 miesięcy za to, że jako pełnomocnik procesowy powoda A. B. w sprawie rozwodowej namówił przeciwniczkę procesową pozwaną J.B. do cofnięcia rewizji od wyroku Sądu Wojew. w G., wniesionej przez jej pełnomocnika adw. Y., a ponadto namówił J.B. do cofnięcia adw. Y. pełnomocnictwa.

Orzeczenie to jest słuszne i tego rodzaju postępowanie adw. X. krzywdzące głęboko adw. Y. powinno być potępione. Natomiast uzasadnienie znacznie wybiega poza przytoczoną wyżej sentencję orzeczenia. Kładzie się w nim m.i. nacisk na to, że „adw. X przyjął swego klienta A. B.; który przyszedł w towarzystwie przeciwniczki procesowej J.B., następnie omawiał z tą przeciwniczką sprawę kosztów, jakie musiałyby ponieść w związku z rewizją (...) i omawiał celowość tej rewizji”, wreszcie napisał blankiet podania, który owa przeciwniczka podpisała. A dalej czytamy: „Prowadząc sprawę swojego klienta, adwokat ma obowiązek bronięcia powierzonych sobie interesów przy pomocy wszystkich będących do jego dyspozycji środków prawnych. Z obowiązkiem tym nie można pogodzić udzielania pomocy prawnej stronie przeciwnej. Postępując tak mimo zachodzącej sprzeczności interesów stron, adwokat naraza się na to, że albo zdradzi interesy swojego klienta albo zawiedzie zaufanie okazane przez stronę przeciwną”.

Teza jest słuszna, zastanówmy się jednak, czy może tu być mowa o udzieleniu pomocy prawnej przeciwnej stronie.

W praktyce mamy często do czynienia z faktem, kiedy mimo i podczas toczącego się procesu strony prowadzą z sobą pertraktacje ugodowe.

Wówczas nie do uniknięcia jest moment, gdy konferuje się wspólnie z własnym mocodawcą i przeciwnikiem, który występuje sam — bez pełnomocnika. Adwokat bierze udział w rozmowach, nakłania strony do zaniechania sporu pamiętając o tym, że doprowadzenie do ugody jest równie szczytnym obowiązkiem jak najgorliwsza obrona przed sądem, a z reguły polubowne zakończenie procesu leży w interesie obu stron.

Każde słowo adwokata może być traktowane jako porada, jako swego rodzaju pomoc prawna dla obu stron. Czasem zachodzi potrzeba ułożenia treści jednego lub kilku pism procesowych, które następnie podpisują strony pojedynczo lub wspólnie. Jeśli np. w sprawach karnych z oskarżenia prywatnego przeciwnicy postanawiają wzajemnie darować sobie winę, to śmieszne byłoby, gdyby adwokat napisał podanie o umorzenie tylko dla swego klienta, a odmówił jednoczesnego sporządzenia identycznego pisma dla przeciwnika. Byłoby to przede wszystkim niewypełnienie obowiązku wobec własnego mocodawcy.

W konkretnej sprawie opisanej w orzeczeniu W.K.D., jeśli abstrahować od niewłaściwego postępowania adw. X. w stosunku do koleżanki Y, należy uznać, że obwiniony doprowadził do *sui generis* ugody. Przeciwniczka zrzekła się rewizji, zaoszczędziwszy na kosztach, a klient zobowiązał się dobrowolnie podnieść alimenty, co później zostało ujęte w formę oddzielnego aktu.

W takim postępowaniu nie mogę dopatrzeć się naruszenia art. 47 pkt 1 ustawy o ustroju adwokatury. Udzielenie pomocy prawnej przeciwnej stronie nie było celem postępowania adw. X, odbywało się w obecności własnego klienta i stanowiło niezbędną czynność na marginesie pomocy prawnej dla tego klienta. Reprezentując pogląd przeciwny, należałoby zakazać adwokatom wszelkich rozmów z przeciwnikiem procesowym, nawet gdyby ten ostatni zapytał się, gdzie mieści się sala sądowa. Udział adwokatów w zawieraniu ugód byłby wyłączony raz na zawsze.

Samo życie buntuje się przeciw takiemu formalistycznemu pogładowi, a postaram się to udowodnić przykładami.

W przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Przemysłu Lekkiego w sprawach o roszczenia z tytułu wypadków przy pracy, jeżeli poszkodowany i zakład pracy nie mogą uzgodnić kwestii odszkodowania, przedsiębiorstwo, a w praktyce radca prawny — adwokat, udziela przyszłemu przeciwnikowi procesowemu szczegółowych informacji, co ma dalej czynić, a więc np. jaki sąd jest właściwy rzeczowo i terytorialnie do rozpoznania sprawy, gdzie mieści się zespół adwokacki, który mógłby

sprawę poprowadzić, jak uzyskać zwolnienie od opłat sądowych itd. Jeśli kwestia winy zakładów jest niewątpliwa, a sporna jest jedynie wysokość odszkodowania, to radca prawny opiniuje, czy i w jakiej wysokości należy dać pokrzywdzonemu zaliczkę, by mógł poprowadzić sprawę przeciw przedsiębiorstwu. Udziela mu się również dokumentów potrzebnych do tego procesu (np. karta wypadkowa, opinia lekarza zakładowego itp.). Tego rodzaju praktyka jest zalecana szeregiem zarządzeń Ministra, zakłady są kontrolowane, czy ściśle się do niej stosują, a placówki z innych resortów często wzorują się na niej.

W art. 85 Zbiorowego układu pracy w przemyśle włókienniczym, odzieżowym i skórzanym na temat nieszczęśliwych wypadków przy pracy czytamy: „Jeżeli między stronami nie może dojść do zgody czy to ze względu na spór co do zasady, czy co do wysokości odszkodowania, to zakład pracy obowiązany jest wypłacić odszkodowanie w uznanej przez siebie wysokości, odsyłając pracownika z resztą jego roszczeń na drogę postępowania sądowego. W przypadku tym zakład pracy obowiązany jest pomóc i ułatwić zainteresowanemu w dokonaniu niezbędnych czynności prawnych”. Osobą, która wykona to w imieniu przedsiębiorstwa, jest oczywiście radca prawny, najczęściej adwokat.

Nie słyszałem, by dochodziło na tym tle do jakichkolwiek nadużyć. Jak więc pogodzić, że instytucje państwowe nie tylko nie zakazują, ale wprost polecają radcom prawnym, w tym również adwokatom, udzielanie wskazówek prawnych przeciwnikom, a już sama rozmowa na tematy prawnicze przeprowadzona w obecności klienta z przeciwnikiem miałaby być wykroczeniem przeciw etyce adwokackiej?

Sądzę, że Wyższa Komisja Dyscyplinarna zbyt formalistycznie ujęła zagadnienie. Adwokatowi nie wolno udzielać stronie przeciwnej tego rodzaju pomocy prawnej, która w jakikolwiek sposób lub choćby w najdalszej przyszłości mogłaby zaszkodzić klientowi lub naruszać zasady współzycia. Nie ma natomiast cech wykroczenia, jeśli w obecności lub z wiedzą klienta adwokat pertraktuje ze stroną przeciwną, starając się pogodzić zwaśnione strony. Pozbawienie adwokatów tej możliwości działania nie leży w interesie ani społeczeństwa, ani poszczególnych jednostek. Oszukańczego działania nie należy się domniemywać, a nadużycie zaufania zasługuje na karę, lecz musi to być naprawdę nadużycie.

LUDWIK PLANER

adwokat

Łódź